

Leśnodorski, Bogusław

Dyskusja po referatach Adama Korty i Emila Kipy

Przegląd Historyczny 42, 162-166

1951

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

drugiej połowy XVIII wieku. Okres ten zaciekawiać nas może również z tego powodu, że podobnie jak ten, w którym żyjemy, jest okresem przejściowym. Oto panujący podówczas w Polsce feudalizm ulega gwałtownemu rozkładowi, a z wywołanych procesem tych wstrząsów wyłania się z wolna układ kapitalistyczny. Przemiany natury społecznej i gospodarczej, przeżywane przez społeczeństwo polskie drugiej połowy XVIII wieku, pozostawiły niezatarte ślady nie tylko na kształtowaniu się ówczesnych prądów ideologicznych, ale również i kulturalnych. Ich bogactwo i różnorodność znajdują swe wyłumaczenie w toczącej się walce przeciwieństw społeczno-gospodarczych.

Tego bogactwa okresu Oświecenia nie dostrzegała nauka burżuazyjna, rozpatrując go fałszywie jedynie pod kątem widzenia zbliżającego się upadku politycznego Państwa Polskiego. Rozpraszając swe wysiłki na badanie fragmentów, niejednokrotnie wybieranych tendencyjnie, zatracala ona perspektywę historyczną i wykoślawiała obraz minionej rzeczywistości.

Ten stan rzeczy nakłada na nas dużą odpowiedzialność. Zadaniem sesji obecnej będzie nie tylko krytyczna ocena dotychczasowego dorobku naukowego, ale również — przez postawienie właściwej problematyki badań, ujawnienie mało znanych lub zgoła nie wykorzystanych materiałów źródłowych oraz wskazanie licznych luk w znajomości okresu polskiego Oświecenia — zainicjowanie planowo pomyślanych prac badawczych i wydawniczych.

Obrazy nasze zostały pomyślane w ten sposób, że dzień pierwszy chcieliśmy poświęcić dyskusji generalnej nad całością okresu polskiego Oświecenia. Natomiast dwa dni następne powinny — zdaniem moim — być wypełnione dyskusją szczegółową, zainaugurowaną przez podane w programie referaty.

Dyskusja po referatach Adama Korty i Emila Kipy

BOGUSŁAW LEŚNODORSKI

Przede wszystkim chciałbym omówić sprawę rodowodu naszej sesji. Pomysł urządzenia jej zrodził się w paru środowiskach i szedł paroma nurtami. Pierwszy — to chyba ten nurt, który wiązał się z wielkim zjazdem polonistów w maju 1950 r. Przypominam sobie taki moment, kiedy to zwrócono wówczas na tym zjeździe uwagę, że poza ustaleniem zagadnień własnych, tj. z zakresu badań literackich, nasuwa się pilna potrzeba współpracy badaczy z różnych specjalności; wystąpiono w szczególności z pewnego rodzaju wezwaniem pod adresem historii gospodarczej. Gdy zaś staje przed nami zagadnienie zmiany metody i zagadnienie współpracy, dochodzimy do idei wspólnej dyskusji nie w sekcjach, ale na plenarnych zebraniach przedstawicieli różnych gałęzi badań historycznych.

Drugi nurt wzięł początek z badań historyków sztuki. Nie znam nikogo wśród ludzi mniej lub więcej zajmujących się dziś życiem naszego kraju, kto nie byłby zainteresowany zagadnieniem realizmu socjalistycznego, periodyzacji historii sztuki, metodami i środkami, które są w tych zagadnieniach wysuwane. I jest rzeczą wiadomą, że historycy sztuki dość poważnie zaawansowali swoje prace w zakresie periodyzacji i doszli do potrzeby wyodrębnienia w inny niż dotychczas sposób także okresu przypadającego na II połowę XVIII wieku.

Trzecie źródło koncepcji tej sesji to prace Zrzeszenia Historyków Marksistów. A jeśli Zrzeszenie Historyków Marksistów nie jest dziś osobnym współorganizatorem tej sesji, to jest to wynikiem pewnego dalszego etapu, na którym się znajdujemy, bowiem historycy-marksści występują tu w ramach Polskiego Towarzystwa Historycznego.

W dziedzinie historii dawnego państwa i prawa polskiego, po olbrzymich zaniedbaniach w zakresie badań nad dziejami drugiej połowy XVIII wieku, dochodzimy dziś do porozumienia i współpracy szczególnie pomiędzy ośrodkami warszawskim, łódzkim i poważną częścią ośrodka poznańskiego, na tle potrzeby wspólnych badań nad tym okresem. Z tych różnych nurtów wyszła idea, którą trzeba podtrzymać i rozwinąć.

Po drugie, powinniśmy także w naszych obradach zwrócić uwagę na zagadnienia najściślej związane z pracami Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej, który — jak wiadomo — dokonać ma i dokonywa w wielu gałęziach nauk zasadniczego przełomu ideologicznego i metodologicznego. Zagadnienia prac kongresowych można ująć najogólniej w 4 kategorie: 1. związek nauki polskiej z życiem, z budową socjalizmu w Polsce; 2. krytyczne ustosunkowanie się do dorobku dotychczasowej nauki polskiej czy światowej (Oznacza to podjęcie krytyki, która poprzez zajęcie określonego stanowiska wobec przeszłości i wobec teraźniejszości ma nas wyprowadzić na nową drogę. Równocześnie jest to zagadnienie ustalenia tego, co stanowi pewien trwały — jak mówił minister Berman na sesji teoretycznej „Nowych Dróg“ — nieprzemijający dorobek nauki); 3. ustalenie metody badań i kierunku nowej pracy na szeroką skalę; 4. ułożenie planu badań i wyraźne określenie, na czym ma polegać nowa organizacja i planowanie badań w naszej dziedzinie.

Parę słów o tym, jak w sposób konkretny można podejść do tych niejednokrotnie trudnych spraw. Cóż oznacza zagadnienie związku nauki z życiem na odcinku badań humanistycznych? Jakie zadania stają przed nami, grupą badaczy okresu polskiego Oświecenia? Otóż nauki humanistyczne w porównaniu z szeregiem innych nauk są w roku kongresowym znacznie opóźnione. Specyfika humanistyki polega na tym, że nie można było wyprowadzić w niej od razu tak wyraźnej linii, jak np. w naukach technicznych. Ale gdy dzisiaj przygotowujemy się do Kongresu Nauki, kiedy się odbywają takie zjazdy jak nasz, trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, o co idzie. W związku

z wielką rolą nadbudowy ideologicznej i w związku z pogłębieniem procesów tworzenia się narodu socjalistycznego w naszej Ojczyźnie — należy przedyskutować zadania humanistyki. Jakże pouczające jest tutaj choćby zestawienie dwóch przełomowych okresów: tego, który wystąpił w wieku XVIII, kiedy powstawały zaczątki burżuazyjnego narodu, z okresem tworzenia się narodu socjalistycznego. Zestawienie takie da nam z pewnością wiele. Spoglądając na polskie Oświecenie możemy doszukać się w nim elementów tak istotnych jak realizm krytyczny naszych pisarzy, humanizm i patriotyzm, a pod koniec stulecia także załączki patriotyzmu ludowego, który wystąpił w 1794 roku.

Drugi kompleks zagadnień dotyczy naszego stosunku do dorobku nauki w zakresie badań nad polskim Oświeceniem, nad schyłkiem feudalizmu i powstawaniem układu kapitalistycznego. Wydaje się rzeczą bezsporną, że cokolwiek powiemy o poważnych brakach takich prac jak Smoleńskiego czy Korzona, czy o pracach późniejszych Wacława Tokarza i Jana Rutkowskiego, z pewnością będą one służyć nadal naszym marksistowskim badaniom nad tym okresem, przede wszystkim ze względu na wielkie nagromadzenie faktów. Dowodem tego są nowe wydania pism tych autorów (Smoleński) czy przygotowanie do druku drobnych pism Wacława Tokarza, do których wrócimy nieraz z pewnością z pożytkiem. Oczywiście, lektura ta wymaga wielkiego krytycyzmu. Nie wolno się tutaj sugerować żadnymi uogólnieniami tych uczonych. Niemniej wyróżniają się oni pozytywnie na tle całości nauki burżuazyjnej. Natomiast poza wymienionymi tu historykami i niewielu innymi, wielki ilościowo dorobek naszej nauki budzi na ogół jeszcze większe zastrzeżenia.

Chciałbym poruszyć dla przykładu niektóre zagadnienia raczej z nowszej literatury, z prac, które się ukazały po tej wojnie, już w erze Polski Ludowej. Do pierwszej grupy można zaklasyfikować prace, które wręcz grzeszą rażącym nieuctwem. Jedną z takich prac jest rozprawa księdza A. Schletza o stosunku misjonarzy do Komisji Edukacji Narodowej*. Dlaczego użyłem słowa „nieuctwo“? Zacytuję taki drobny fragment, jak określenie fizjokratyzmu: otóż Schletz pisze, że pewien ksiądz wykładający w szkołach Komisji Edukacji Narodowej „ukochał dziatwę i lud wiejski — był zatem fizjokratą“. To wiele mówi o autorze. W dalszym ciągu tej pracy okazuje się, że głównym bohaterem, którego można było tu wysunąć, jest ksiądz Karpowicz. Ale jeżeli ze swymi słynnymi kazaniem ludowymi wystąpił on już po opuszczeniu zakonu ojców misjonarzy, to jest to znamienne i nie wiem, czy można tego autora zaliczać do grupy misjonarzy. Przez pracę Schletza przewija się oczywiście jedna tendencja, która kończy się mocnym akcentem, że ostatecznie

* por. Przegląd Historyczny t. XXXVIII, str. 339 i nn.

fizjokraci francuscy i polscy nie robili nic innego, tylko kontynuowali idee św. Wincentego a Paulo. Bywają więc i wypadki nieuctwa. Gorzej, że praca tego rodzaju ukazała się nakładem „Caritasu“, oczywiście sprzed jego renowacji i zmiany. A jeszcze gorzej, że znalazł się wydział teologii jednego z naszych uniwersytetów, który odważył się taką pracę przedstawić jako habilitacyjną i usiłował ją wprowadzić do nauki polskiej.

Z kolei przykład innej kategorii. W Warszawie, w Bibliotece Historycznej im. Tadeusza Korzońa pojawiła się praca K. Wierzbickiej *Życie teatralne w Warszawie za Stanisława Augusta*. Autorka dotarła do zupełnie nie wyzyskanych do tej pory, opuszczonych materiałów archiwalnych z Jabłonny. Możemy wybaczyć autorce, że nie rozwinęła pracy tak, jak to np. zrobił uczony radziecki Dierżawin w odniesieniu do ówczesnego teatru francuskiego, ale praca pod tak frapującym tytułem zestawia dane formalistyczne o pewnych szczegółach, o faktach organizacji teatru, nie o nim samym. W dalszym ciągu mało wiemy o Bogusławskim.

Po tych drobiazgach sprawy ważniejsze. Władysław Konopczyński, o którym słusznie powiedziano w referacie, że jest reprezentantem nacjonalistycznego kierunku polskiej historiografii, ale że ma także niewątpliwe zasługi, jeżeli idzie o wielką ilość zebranych przezeń materiałów, ogłaszał ostatnio rzeczy drobne na łamach *Tygodnika Warszawskiego*, *Tygodnika Powszechnego*, *Przeglądu Powszechnego* oraz *Sprawozdań* PAU. Trzeba powiedzieć, jeżeli idzie o Konopczyńskiego, że nie krył się on nigdy ze swą postawą nacjonalistyczną. Ale do 1939 r. uczony ten daleki był od bigoterii czy ujęć klerykalnych. Wspomniane zaś wystąpienia noszą już wyraźne znamiona klerykalno-kościelnego ujęcia zagadnień XVIII wieku. Stąd np. taka refleksja, którą sugerował czytelnikowi artykuł pt. *Kto uwolnił chłopów w Polsce* — że to zasługa Kościoła, duchowieństwa czy religii.

Przechodzę do trzeciego kompleksu zagadnień kongresowych, do metody. Wspomniane tu przykłady niektórych prac wskazują potrzebę gruntownego przyswojenia sobie i opanowania metody materializmu historycznego. To jest sprawa trudna. Prof. Kipa wspomniał życzliwie o mojej książce *Dzieło Sejmu Czteroletniego*, której pierwsze egzemplarze dzisiaj do nas doszły, ale której wydanie trwało lat parę. Podchodzę krytycznie do własnej pracy, widzę również trudności, jakie występują przy prawidłowym stosowaniu metody materializmu historycznego. Gdy przeglądam dziś tę pracę, to widzę, ile jest w niej jeszcze niejasności i poważnych braków. W moim referacie, który tutaj będę mógł przedstawić, starałem się o to, by poglądy moje pogłębić oraz bardziej uściślić i wyklarować, niż to uczyniłem we wspomnianej książce.

Przechodzę do czwartego zagadnienia, do organizacji i planowania badań. Chyba nie dojdziemy tu jeszcze do planu badań. Planowanie badań należy do

szczegółowych grup fachowych, które w niektórych przypadkach już mają takie plany i to poważnie zaawansowane. Z sesji tej musimy wyjść natomiast z przeświadczeniem, że trzeba skończyć z pracą „chałupniczą“, z zamykaniem się w gabinecie i opracowywaniem swych myśli w oderwaniu od innych. Przechodzimy na system współpracy. Z zagadnieniami planowania, tematyki i sposobu prac łączy się ściśle problem wydawnictw źródłowych. Przypominam sobie, że gdy w roku 1948 odbywała się w Krakowie konferencja porozumiewawcza towarzystw historycznych i kiedy prof. Bodniak przedstawił zebrany olbrzymi program wydawnictw źródłowych z zakresu dziejów nowożytnych — to było tego tak wiele, że można było wyjść z sali z poczuciem bezradności. Ale trzeba ustalić hierarchię potrzeb i badań, wskazać, które z tych wydawnictw źródłowych są istotnie potrzebne, a po drugie trzeba ożywić akcję wydawania źródeł. Badania te i prace są ważne i tym ważniejsze, że mimo wielu strat stanęły dzisiaj przed nami otworem zupełnie nowe zespoły archiwalne z dawnych archiwów magnackich.

Ważne i pożyteczne są także prace użytkowe, m. in. biograficzne. Konieczne są pomocnicze opracowania szczegółowe i na nie należałoby zwrócić uwagę. Gdy się przygotowywałem do mojego referatu, sięgałem m. in. do *Polskiego Słownika Biograficznego*. I jeden wniosek: nie możemy poprzestać na tym, żebyśmy szczegółowe materiały bio- i bibliograficzne znali tylko od litery A do G, dlatego że na tej literze przerwały się zeszyty Słownika. Wydawnictwo to w samej swej istocie, przy usunięciu oczywiście błędów dotychczasowej redakcji, jest konieczne i pożądane, i należy wyrazić postulat, aby jedna z naszych instytucji pod egidą Polskiej Akademii Nauk podjęła w tej czy innej formie kontynuację tych prac.

ZYGMUNT MEYNARSKI

Obecna sesja naukowa, poświęcona okresowi polskiego Oświecenia, budzi zupełnie słuszne zainteresowanie społeczeństwa polskiego, które do jej wyników przywiązuje wielkie znaczenie. Sesja ta odbywa się w czasie, kiedy zakończyło się VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR i kiedy Prezydent Rzeczypospolitej, Bolesław Bierut dał nowe sformułowanie dziejów naszego narodu, tworzenia się narodu socjalistycznego. Na to, że taki naród powstaje, złożył się szereg elementów sięgających daleko wstecz w nasze dzieje, złożyła się cała nasza tradycja historii narodu, tradycja myśli postępowej. Potrzebujemy właśnie nawiązania do dziejów nurtu postępowego w naszej historii, istnieje potrzeba, żeby ludzie nauki zajęli się badaniem tych związków pomiędzy przeszłością a teraźniejszością. Sesja obecna jest poświęcona epoce, która stanowi przełom w naszych dziejach. Słyszeliśmy tu referat pułk. Korty, który dał nam ogólny przekrój warunków, w jakich